ACTA UNIVERSITATIS LODZIENSIS
KSZTAŁCENIE POLONISTYCZNE CUDZOZIEMCÓW 14, 2005

ZAGADNIENIA SOCJOKULTUROWE

https://doi.org/10.18778/0860-6587.14.02

Grażyna Zarzycka

DYSKURS PRASOWY O „ŁÓDZKIEJ WIEŻY BABEL"
(na podstawie tekstów publicystycznych z lat 1989–2003)

1. ZAŁOŻENIA WSTĘPNE

Minęło już prawie pięćdziesiąt lat od chwili, gdy do Łodzi przybyła pierwsza grupa studentów zagranicznych (byli to Wietnamczycy), by przygotowywać się w naszym mieście do podjęcia studiów w Polsce i po polsku. Pół wieku to bardzo wiele dla miasta o stosunkowo niedługiej historii, można więc założyć, że obecność cudzoziemców w Łodzi odcisnęła ważny ślad w świadomości łodzian, podobnie jak miejsce ich nauczania, Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców, i zamieszkania, dla którego przyjęła się lokalna nazwa „Łódzka Wieża Babel". By odnotować wszystkie ślady tej obecności, należałoby sięgnąć do kronik, dokonać analizy tekstów naukowych omawiających socjo- i psychospołeczne aspekty pobytu cudzoziemców w Łodzi, dotrzeć do wspomnień samych cudzoziemców itp.

Cel prezentowanego opracowania jest skromniejszy, a zawiera się on w intencji sprawdzenia, **jak opisane tu miejsce funkcjonuje w opinii społecznej, a konkretnie – w artykułach prasowych w znacznym stopniu kształtujących tę opinię. Przedmiotem badań będą teksty opublikowane w ostatnich latach, zazwyczaj w gazetach codziennych, poczynając od pierwszego roku przemian systemowych, aż do chwili dzisiejszej (do końca pierwszego kwartału 2003 r.).** Od 1989 r., a więc od momentu, gdy „słowa znalazły się na wolności" (sformułowanie Kamińskiej-Szmaj, 2001) w środkach masowego przekazu możliwa jest prezentacja różnorodnych punktów widzenia i myślenia, a autorzy tekstów mogą w zgodzie z prawdą obiektywną, a nie z narzuconą z góry ideologią, przedstawiać wydarzenia i sądy na dany temat. Można się więc spodziewać, że analiza tekstów prasowych z tego okresu związana tematycznie z cudzoziemcami uczącymi się i mieszkającymi w Łodzi dostarczy ważnych informacji pomocnych w rozstrzygnięciu zagadnień, które można przedstawić w formie pytań.

Oto najważniejsze z nich. Jak często prasa podejmowała temat związany z łódzkimi cudzoziemcami? W jakich kontekstach, sytuacjach, w związku z jakimi wydarzeniami pojawiał się ten wątek? Czy w danym momencie dziejowym, w okresie transformacji systemowej i „uwalniania słów", „Łódzka Wieża Babel" była uważana za „swojskie miejsce" na mapie Łodzi? W jakich kategoriach logicznych opisywano cudzoziemców uczących się w Łodzi? Czy powszechniej obrazowani byli w kategoriach (by posłużyć się tytułem znanego opracowania Nowickiej i Nawrockiego, 1996) „innego – obcego – wroga", czy może, parafrazując to określenie: „innego – znanego – swojskiego"? Ponadto: jaki typ obrazowania jest charakterystyczny dla sytuacji, w których pojawia się nazwa miejsca zamieszkania studentów zagranicznych? Jakie są wreszcie charakterystyczne cechy dyskursu prasowego na interesujący nas temat: jakie tematy są najczęściej poruszane, jaki jest sposób ich ujęcia, w jakiej tonacji mówi się o cudzoziemcach i wydarzeniach, w centrum których się znajdują? Jakie treści są wyrażane *explicite*, a jakie są presuponowane, wyrażane *implicite*? Za pomocą jakich strategii perswazyjnych autorzy tekstów przekonują czytelników do przyjęcia określonych punktów widzenia?

Praca ta ma więc być w zamierzeniu **stylistyczną analizą dyskursu** ukierunkowaną na **odkrycie językowego obrazu świata cudzoziemców zadomowionych w Łodzi; obrazu, który może uwidaczniać się poprzez podejmowane w tekstach prasowych tematy, obecne w nich nastawienia, tendencję do opisywania obcokrajowców oraz ich spraw w określony, najczęściej schematyczny sposób.** Analizy językowych obrazów świata – zgodnie ze znaną definicją R. Grzegorczykowej (1999: 41) – polegają na poszukiwaniu „struktur pojęciowych utrwalonych (zakrzepłych) w systemie danego języka", w jego jednostkach leksykalnych, tekstach i kontekstach obecnych w różnorodnych tekstach i wypowiedziach. **Jednym z celów podjętej tu analizy jest również opis takich struktur, a zarazem chęć spojrzenia na zagadnienia relacji Polaków (a konkretnie – łodzian) z cudzoziemcami jako na ciągle trwający proces negocjacji znaczeń, punktów widzenia, proces wymiany poglądów; bowiem tak właśnie, w sposób transakcyjny, pojmuję dyskurs** (teorie dyskursu zostały ciekawie opisane m.in. w: Duszak, 1998; van Dijk (red.), 2001; Stewart (red.), 2000).

2. RODZAJE, TEMATYKA I TONACJA TEKSTÓW

2.1. Materiały źródłowe

Wiele ciekawych materiałów do analizy uzyskałam dzięki systematycznemu przeglądowi „Gazety Wyborczej", a właściwie „Gazety Łódzkiej", jej lokalnego dodatku. Najważniejszym jednak źródłem tekstów okazały się gromadzone od lat przez Oddział Informacji Naukowej Biblioteki Uniwer-

syteckiej w Łodzi wycinki prasowe o Uniwersytecie Łódzkim. Zbiory te zawierają (a przynajmniej powinny zawierać) wszelkie artykuły (a nawet najmniejsze wzmianki) na temat macierzystej uczelni, jej pracowników oraz ich dokonań, które ukazują się w prasie polskiej – lokalnej i ogólnopolskiej. Materiały te dotyczą również Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców będącego jednostką systemową tej uczelni.

Przegląd materiałów z lat 1989–2003 zaowocował znalezieniem 150 tekstów, w których tematem centralnym lub pobocznym są cudzoziemcy przygotowujący się do studiów w SJPdC i mieszkający w przydzielonych im przez władze uczelni akademikach oraz pracownicy tej instytucji, ich pasje i dokonania. Zbiór ten należy, jak sądzę, traktować jako kompletny w około 80%, a w związku z tym w dużym stopniu reprezentatywny (niestety, były w nim pewne luki, które do pewnego tylko – jak mniemam – stopnia udało mi się uzupełnić materiałami zdobytymi inną drogą).

Liczba artykułów świadczy o tym, że **temat studentów-cudzoziemców kształcących się w Łodzi był często poruszany na łamach prasowych**. Przegląd obszernego korpusu tekstów na temat spraw związanych z największą łódzką uczelnią upoważnia do stwierdzenia, że ten „cudzoziemski wątek" pojawiał się w prasie częściej niż doniesienia i raporty o jakimkolwiek innym instytucie uczelnianym. Różna była jednakże frekwencja tego wątku w poszczególnych latach, o czym świadczą następujące liczby: w latach 1989 i 1990 opublikowanych zostało po kilka zaledwie tekstów (w tym – wzmianek i nekrologów); zauważalne zwiększenie zainteresowania mediów tym wątkiem można odnotować w roku 1991 (około dziesięciu tekstów). W latach 1993–1994 publikowano około kilkunastu tekstów każdego roku, natomiast w latach 1995–1997 można zobserwować zmniejszenie zainteresowania – opublikowano około dziesięciu tekstów w roku 1995 i 1997, a jeszcze mniej, bo zaledwie kilka, w roku 1996. W roku 1998 temat ten gościł w prasie wyjątkowo często – w zebranym zbiorze mam ponad trzydzieści tekstów. W następnych latach dialog na temat łódzkich cudzoziemców prowadzony jest znów ze znacznie mniejszą intensywnością – w latach 1999–2001 pojawił się w wyekscerpowanych tekstach od kilku do kilkunastu razy, w roku 2002 zaledwie kilka razy, natomiast jedynie w pierwszym kwartale 2003 r. około dziesięciu razy (nie licząc informacji oraz reportaży radiowych czy telewizyjnych, których w owym czasie było wiele). Temu, jak zmieniała się tematyka oraz tonacja wypowiedzi prasowych o cudzoziemcach w prasie, poświęcone zostaną kolejne fragmenty tej analizy.

Zebrane artykuły pochodzą w większości **z pism lokalnych**, takich jak: „Gazeta Łódzka" (GŁ), „Dziennik Łódzki" (DŁ), „Express Ilustrowany" (EIl), „Głos Robortniczy" (GR), przekształcony w „Głos Poranny" (GP), „Wiadomości Dnia" (WD), miesięcznik łódzki „Sto cztery" (Scz), „Trybuna Łódzka" (TŁ). Niewielka grupa tekstów (około 10%) pochodzi **z czasopism**

ogólnopolskich lub lokalnych wydawanych poza Łodzią, takich jak: „Super Express" (SEx), „Polska Zbrojna" (PZ), „Kaleidoscope" (Kal), „Tygodnik «Solidarność»" (TS), „Słowo-Dziennik Katolicki" (SDK), „Sukces" (Su), „Gazeta w Lublinie" (GwL), „Kurier Polski" (KP), „Głos Pomorza" (GłP), „Polityka" (P), „Fakty" (F), „Rzeczpospolita" (Rz), „Życie Pabianic" (ŻP), „Przekrój" (Prz).

Autorami publikacji są najczęściej dziennikarze związani na stałe z tytułami danych czasopism, ale około 20% tekstów nie jest napisanych przez profesjonalnych dziennikarzy. Wśród osób reprezentujących tę grupę są: pracownicy Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego, słuchacze uczący się tam w danym okresie, obcokrajowcy-absolwenci SJPdC, pracownicy Uniwersytetu Łódzkiego, a także ludzie spoza środowiska związanego z nauczaniem cudzoziemców, np. autorzy listów do redakcji. Niekiedy trudno jednoznacznie określić tożsamość autora – często jedynie forma nazwiska wskazuje, że autor jest cudzoziemcem (jak w przypadku autora artykułu publikowanego w „Przekroju" 2001, nr 42).

2.2. Gatunki tekstów prasowych

Wyznacznikiem każdego rodzaju **publicystyki jest informowanie i kształtowanie społecznej opinii na ważne i aktualne w danym okresie tematy**. Można by więc założyć, że każdy niemal tekst publikowany w prasie spełnia to kryterium. Ogólnie przyjmuje się podział tekstów na: informacyjne, których zadaniem jest obiektywne przekazywanie wiedzy na dany temat, oraz opiniotwórcze, reprezentujące tzw. publicystykę właściwą. W pierwszych dominuje poznawcza (referencyjna, konotacyjna) funkcja językowa, w drugich – perswazyjna (impresywna, manipulacyjna). Niektórzy badacze zagadnień prasowych zaliczają do oddzielnej grupy reportaż, w którym – podobnie zresztą jak w felietonie – dominuje ekspresywna funkcja językowa (np. Pisarek, 1970). Nie jest to jednak obecnie pogląd powszechnie akceptowany, podstawową przecież funkcją reportażu, nawet gdy ma on formę zbliżoną do literackiej, czyli – pograniczną (zob. Miller, 1982: 14; Wolny-Zmorzyński, 2000: 175), jest relacjonowanie wydarzeń (zob. np. Bauer, 2000: 157). Często wyróżnia się też reportaż literacki (którego przykładem są teksty wielkich mistrzów reportażu, np. Jerzego Kapuścińskiego czy Hanny Krall), formę o dominującej ekspresywnej funkcji językowej, stojącą na pograniczu literatury i publicystyki (dogłębny przegląd zagadnień związanych z tzw. stylem publicystycznym znajdujemy w: Szczurek, 1995; Kurkowska, Skorupka, 2001).

W interesującym nas korpusie tekstów zdecydowanie **dominują, stanowiąc około 80% całości, teksty o charakterze informacyjnym**[1], **publikowane na łamach pism lokalnych** (przede wszystkim z DŁ, EII, GŁ, GP). Są to zarówno **informacje proste**, np. jednowątkowe wiadomości i krótkie wzmianki, zapowiedzi, notatki, nekrologi, jak i **rozwinięte**, do których zaliczyć można sprawozdania, artykuły informacyjne, rozmowy, wywiady i reportaże-raporty, a więc teksty bez literackich ambicji (terminologia według: Zakrzewska, 2001). Wśród **tekstów o charakterze** *stricte* **publicystycznym** należy wyróżnić kilka dłuższych artykułów publicystycznych, czasem o ambicjach eseistycznych. Jest wśród nich artykuł polemiczny, są listy do redakcji o charakterze polemicznym i „prostującym" tezy wyrażane przez autorów wcześniejszych artykułów, a nawet typowy i bardzo rzadko spotykany w dzisiejszych czasach gatunek tekstu propagandowego – apel. Pewna grupa tekstów to typowe **gatunki mieszane**, do których można zaliczyć przede wszystkim reportaż-raport z elementami komentarza (najczęściej jest to komentarz osób, z którymi reporter prowadzi rozmowę lub wywiad) czy reportaż-opowiadanie, bliski w swej stylistyce utworowi o charakterze literackim.

2.3. Tematyka tekstów

2.3.1. Definiowanie tematu w analizie dyskursu

Temat – to podstawowy punkt wyjścia każdej analizy dyskursu. Pojęcie to było wielokrotnie i różnorodnie definiowane przez badaczy dyskursu należących do konkretnych szkół; a ono samo uważane jest za podstawowy termin służący badaniu – przede wszystkim – zdania/wypowiedzi. Tomlin i in. (2001: 71), omawiający różnice w podejściach do tego zagadnienia, wskazują: „[...] trzy główne poglądy na to, co stanowi temat zdania: 1) tematem jest to, **o czym** jest zdanie, 2) tematem jest **punkt wyjścia** przyjęty w zdaniu, 3) temat stanowi **centrum uwagi** w zdaniu".

Ad 1. Tomlin i in. (2001: 71) uznają poglądy, zgodnie z którymi temat to **„bycie o"** za najbardziej charakterystyczne dla współczesnych badań nad dyskursem objaśniają ten termin w następujący sposób:

[...] Dany przedmiot liczy się jako temat wówczas, gdy reszta zdania traktuje o tym właśnie referencie. Klasyczny test na „bycie o" został zaproponowany przez Gundela (1974; 1988): w danym kontekście dana GN [grupa nominalna – G. Z.] będzie traktowana jako temat (wedle Gundela), jeśli może zostać włączona w obręb wyrażenia rozpoczynającego się konstrukcją „As

[1] Jest to frekwencja zgodna z normą, gdyż jak podaje L. Zakrzewska (2001: 8): „około 70-80% wszystkich publikowanych w prasie tekstów zalicza się do informacji".

for" („co do"; „Jeśli chodzi o"). Tak więc wytłuszczona GN [w przykładzie poniżej – G. Z.] w zdaniu funkcjonuje jako temat, ponieważ jej referent doskonale pasuje do następującego zdania: Jeśli chodzi o **jego oczy**, to zdawały się one wędrować gdzieś daleko [...]

Ad 2. Ten pogląd na temat pojmowany jako punkt wyjścia w zdaniu jest najbardziej zakorzeniony w językoznawstwie polskim. Z kolei temat zdania/wypowiedzi przeciwstawiany jest **rematowi**, a oba te pojęcia objaśnia się (dopiero jednak w publikacjach najnowszych) następująco:

[...] Z punktu widzenia funkcji komunikatywnej w każdym zdaniu można wydzielić dwa człony, niezależnie od stopnia jego faktycznej złożoności składniowej. Jest to, po pierwsze, część stanowiąca informację już znaną nadawcy i odbiorcy, tzw. **temat** albo **datum**, po drugie – informacja nowa: **remat** albo **novum**. Komunikacja językowa może się odbywać tylko przez narastanie informacji – proces, w którym odbiorca jest w stanie przetworzyć nowe dane, tj. powiązać je z wiedzą już posiadaną (Nagórko, 1996: 221–222).

Taki sposób objaśnienia charakterystyczny jest dla szkoły praskiej (zob. omówienie prac przedstawicieli tej szkoły w: Tomlin i in. 2001).

Ad 3. Temat pojmowany jako centrum uwagi nazywany bywa często **podmiotem psychologicznym** zdania, natomiast remat – **orzeczeniem psychologicznym**. Tomlin i in. (2001: 72) uznają za najbardziej charakterystyczne definicje van der Gabelenza, dla którego podmiot psychologiczny jest: „ideą która jako pierwsza pojawiła się w świadomości nadawcy wypowiedzi [...], o której on sam myśli i którą chce uczynić przedmiotem myśli odbiorcy". Orzeczenie psychologiczne natomiast: „jest dołączane do psychologicznego podmiotu" (za: Gundel, 1974: 24).

W przypadku zajmowania się dyskursem jako całością, należy też omówić pojęcia temat globalny i makrostruktura (rozwijane przede wszystkim przez van Dijka, zob. np. 1980; 1985), który Tomlin i in. (2001: 77) definiują tak:

Termin **temat globalny** [wytłuszczenie – G. Z.] odnosi się do tego, o czym jest dyskurs jako całość. W tym przypadku globalny temat przyjmuje raczej formę sądu niż grupy nominalnej [...] W bliskim związku z kategorią tematu globalnego pozostaje pojęcie makrostruktury, zaproponowane przez van Dijka. **Makrostruktura** [pogrubienie – G. Z.] to globalna struktura semantyczna dyskursu, która może być wyartykułowana w tytule, nagłówku albo w zdaniach streszczających. Sądy tworzące makrostrukturę są tworzone na podstawie makroreguł, tzn. poprzez eliminowanie tych sądów, które nie są istotne dla interpretacji innych sądów (selekcja), przez zastępowanie serii szczegółowych sądów sądami ogólniejszymi (generalizacja) i przez tworzenie sądów na podstawie szeregu innych sądów zawartych w tekście (konstrukcja) oraz na podstawie ogólnej wiedzy o świecie [...].

Temat globalny/makrostruktura pełnią funkcję ramy, konstrukcji nośnej, a wreszcie scenariusza/skryptu mentalnego, odpowiedzialnego za logiczne rozumienie poszczególnych segmentów tekstu oraz jego całości (Tomlin i in., 2001: 77–78). A. Duszak (1998: 188) określa pojęcie makrostruktury za pomocą synonimów: sedno, kwintesencja tekstu, streszczenie.

W podejmowanej tu **diachronicznej** (bo obejmującej czternastoletni okres) **analizie wielu tekstów prasowych** (a tym samym poglądów) **na jeden temat (którym jest obraz instytucji nauczającej cudzoziemców w Łodzi oraz miejsca zamieszkania łódzkich cudzoziemców)**, najbardziej logiczne wydaje się wykorzystanie pojęcia tematu globalnego. Równie przydatny jest też termin makrostruktura; jej przykładami są często przytaczane w tej pracy nagłówki i akapity streszczające oraz lidy. Często stosowane w lingwistyce tekstu poglądy dotyczące **tematu pojedynczego zdania/pojedynczej wypowiedzi** (np. pojęcia tematu i rematu), zostaną wykorzystane w jednym tylko fragmencie tej analizy (zob. 3.3.1.1.), natomiast w szerszym zakresie dopiero w przygotowywanej obecnie pracy na temat językowego obrazu „obcych" we współczesnej prasie polskiej.

2.3.2. Przegląd kategorii tematycznych (tematów specyficznych)

Można uznać, iż **tematem globalnym** analizowanego tu dykursu są **prezentowane w tekstach prasowych poglądy/przekonania na temat miejsca nauki oraz miejsca zamieszkania cudzoziemców studiujących w Łodzi oraz sposób naświetlania wszelkich zagadnień, związanych ze specyfiką tych miejsc**.

W trakcie przeglądu zbioru teksów związanych z tak szeroko sformułowanym tematem, zauważyłam, że poszczególne teksty układają się w zbiory, reprezentujące określone **kategorie tematyczne**. Każdą z tych kategorii tematycznych traktuję jako **temat specyficzny** (tzn. podtemat tematu globalnego), w obrębie którego można wyróżnić **subkategorie tematyczne**, inaczej: **tematy poboczne, drugoplanowe** (podtematy tematu specyficznego).

Poniżej przedstawiam najważniejsze tematy specyficzne, wraz z tematami pobocznymi. Ich przegląd powinien dostarczyć wiedzy na temat tego, co znajdowało się w „centrum uwagi" autorów publikacji i jakie sądy były formułowane na aktualny w danym momencie temat.

2.3.2.1. Ogólna sytuacja w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Łodzi w danym roku akademickim

Sytuacja ta jest przedstawiana w tekstach według następującego planu: krótka historia ośrodka kształcącego (nierzadko jest to jednozdaniowe streszczenie), liczba i pochodzenie studentów-obcokrajowców w danym roku, w tym zawsze informacja na temat liczby słuchaczy polskiego pochodzenia. Bardzo często omawiana jest sytuacja finansowa placówki – np. liczba

tzw. studentów dewizowych, koszt utrzymania stypendystów, koszty utrzymania, kłopoty (lub brak takich kłopotów) z rekrutacją itp. Od 1993 r. częstą manierą stylistyczną jest akcentowanie w tego rodzaju ogólnych tekstach przede wszystkim sprawy samofinansowania się (lub jego braku) instytucji, co widać już w nagłówkach: np. „Po polsku za dolary", (WD, 1993, nr 195); „Student za dewizy" (EIl, 1994, nr 19878); „Kup pan polski" (DŁ, 2003, nr 22); „Polszczyzna drożyzna"(DŁ, 2003, nr 17). Jednocześnie trzeba przyznać, że nastawienie to jest widoczne także w artykułach, w których podejmowane są całkiem inne zagadnienia (np. sytuacja finansowa w polskich zakładach pracy itp.).

Co najmniej raz do roku w każdym z lokalnych czasopism pojawiała się informacja tego typu prosta lub złożona, często z elementami wywiadu z kolejnymi dyrektorami placówki lub zastępcami dyrektorów, komentującymi dodatkowo zagadnienia związane z dydaktyką lub sprawami wychowawczymi. Tonacja artykułów dotyczących tej tematyki jest zazwyczaj rzeczowa i neutralna, choć nie unika się w nich podawania ciekawostek i anegdot z życia cudzoziemców. Ogólna sytuacja w SJPdC bywa czasem tematem pobocznym w dłuższym artykule podejmującym inne zagadnienie.

Co kilka lat w tekstach prasowych opublikowanych w omawianym okresie w opisie ogólnej sytuacji Studium dla Cudzoziemców pojawiają się **dramatyczne tony**, co jest uwidocznione w tytułach, nadtytułach, śródtytułach lub lidach (zdaniach, akapitach streszczających, prezentowanych wytłuszczonym drukiem, najczęściej zaraz po tytule) typu: „Studium bez Cudzoziemców" + lid: „Niewielu chętnych do łódzkiego Studium dla Cudzoziemców" (GŁ, 1992, nr 215). Najbardziej dramatycznie opisywana jest ogólna sytuacja w Studium dla Cudzoziemców w Łodzi w ostatnim okresie, o czym mogą świadczyć choćby dwa ważne artykuły autorstwa Pawła Patory.

Oto konstrukcja pierwszego z nich: „REKTOR NIE CHCE «WIEŻY BABEL», SYMBOLU AKADEMICKIEJ ŁODZI" (nadtytuł) + „Ostatnie stadium Studium" (tytuł) + lid: „Dogorywa Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego. Placówka, która prawie pół wieku rozsławiała Łódź w całym świecie, przez którą przewinęło się 15 tysięcy obcokrajowców rozpoczynających naukę w Polsce, musi zmniejszyć zakres kształcenia i zwolnić jedną trzecią nauczycieli. – To początek likwidacji – twierdzą pracownicy" (DŁ, 2003, nr 34). Treść artykułu niemal w całości związana jest z problemem deficytu finansowego UŁ, spowodowanego przez Studium, i konieczności szukania możliwości zmiany tej sytuacji. Przeciwstawiane są temu wypowiedzi nauczycieli, niemogących zrozumieć, dlaczego nagle Studium stało się instytucją odpowiedzialną za deficyt, oraz ich argumenty za koniecznością istnienia takiej placówki w Łodzi: „[...] Pracownicy podkreślają, że w innych miastach powstały konkurencyjne placówki,

które zarabiają na kształceniu cudzoziemców. – Tymczasem my staczamy się po równi pochyłej: maleje liczba pracowników i studentów, studium przeniesiono w gorsze miejsce, rośnie deficyt". Przedstawiane są także argumenty władz UŁ, sprzeciwiających się dotychczasowym formom funkcjonowania placówki, choć: „[...] rzecznik UŁ Jadwiga Janik i dyrektor Bogusław Rakowski zaprzeczają jednak, jakoby studium dla cudzoziemców miało być zlikwidowane".

Pełnokolumnowy artykuł pod ironicznie brzmiącym tytułem: „Kup pan polski" (DŁ, 2003, nr 22) skomponowany jest następująco: „Czarne chmury zbierają się nad Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego – jedną z nielicznych placówek, które rozsławiły Łódź na świecie" (lid) + kolejne śródtytuły: „POD NADZOREM SB" (w tej części opisuje się placówkę w okresie PRL, a dziennikarz i jego rozmówczyni – była przewodnicząca „Solidarności" w SJPDC – usiłują rozbić stereotyp o placówce jako jednostce stworzonej wyłącznie ze względów politycznych); „NIE JESTEŚMY CUDZOZIEMCAMI" (cytat z wypowiedzi Polonii, krytycznie reagującej na to, że naucza się ich – mimo, że są Polakami – w Studium dla Cudzoziemców (więcej na ten temat : zob. podrozdz. 3.1; 4.1.7; 4.3.1); „WIDMO ZWOLNIEŃ"; „SKĄD TAKI DEFICYT?"; „JAK PRZYCIĄGNĄĆ STUDENTÓW?"

Rozmówcami są tu przede wszystkim pracownicy dydaktyczni Studium, którzy – w odróżnieniu od osób kierujących placówką i całą uczelnią, nie widzących szans na to, by Łódź mogła rywalizować z takimi atrakcyjnymi miastami, jak Kraków czy Warszawa – podają najwięcej rozsądnych argumentów na rzecz tego, jak uzdrowić sytuację. Proponują chociażby „stworzenie płatnych kolegiów dla młodzieży ze Wschodu; dla coraz bogatszych Rosjan czy Ukraińców, których jednak nie zawsze stać na Sorbonę czy uczelnie brytyjskie". Nawołują też do większej promocji placówki łódzkiej za granicą oraz do wykorzystania potencjału, tkwiącego zarówno w kadrze nauczającej, jak i w samym mieście: „a pieniądze te z pewnością zwrócą się z nawiązką, gdy przyjadą tutaj na studia zasobni młodzi ludzie z Zachodu, by poznawać polską kulturę i polski język w mieście Rubinsteina i Polańskiego".

Podobnych argumentów użyłam w opublikowanym kilka lat wcześniej, obszernym artykule „Łódź bez cudzoziemców?" (GŁ, 1998, nr 11), będącym polemiką z tekstem „Getto wyższych pięter" (GŁ, 1998, nr 8); wtedy, gdy za sprawą przypadków zagadkowej śmierci dwóch afrykańskich studentów, łódzka placówka kształcąca cudzoziemców stała się obiektem ogromnego zainteresowania wszystkich gazet lokalnych (i nie tylko) oraz radia i telewizji; przynosząc jej co prawda „sławę", ale na pewno nie tę pożądaną (więcej na temat tej sytuacji: zob. podrozdz. 2.3.2.5; 3.2.).

2.3.2.2. Wydarzenia okazjonalne związane ze specyfiką nauczania cudzoziemców w SJPdC

W takich tekstach (a stanowią one około 15% ogółu) znajdujemy informacje na temat organizowanych konferencji naukowych dotyczących nauczania języka polskiego, np. na temat konferencji naukowo-dydaktycznych: „Kształcenie polonistyczne cudzoziemców" (DŁ, 1989, nr 215) i „Polonistyczna edukacja językowa i kulturowa" (DŁ, 1997, nr 218); zob. też reportaż B. Pietkiewicz (P, 1997, nr 40). Na zorganizowaną w 1997 r. konferencję przyjechało ponad stu referentów – wykładowców języka polskiego i kultury polskiej z całego świata, dziennikarze mieli więc okazję, by z niektórymi z nich przeprowadzić wywiady (zob. wywiady z prof. Tokimasą Sekiguchim z Tokio w: P, 1997, nr 40; WD, 1997, nr 207).

Bardzo szeroko spopularyzowano w prasie ideę zorganizowania przez Stowarzyszenie Cudzoziemców Absolwentów Polskich Szkół Wyższych – blisko związanego ze SJPdC i kierowanego ówcześnie przez byłego jego dyrektora W. Dembowskiego – zjazdu, w którym uczestniczyło w konsekwencji 400 obcokrajowców – absolwentów polskich uczelni; w prasie znajdujemy wiele informacji zapowiadających to wydarzenie, opisujących przygotowania, a później relacjonujących sam zjazd (zob. np. GŁ, 1994, nr 140 i 212; DŁ, 1994, nr 214 i 216; WD, 1994, nr 178).

Interesujące dla prasy łódzkiej były również nietypowe lub prestiżowe dla instytucji, a i samej Łodzi, kursy organizowane w SJPdC, przede wszystkim dla słuchaczy programu Erasmus-Socrates (np. GŁ, 1998, nr 223). Wiadomości o takich kursach znaleźć możemy także w tekstach opisujących sylwetki wykładowców SJPdC lub ich udział w ciekawych działaniach lub programach (zob. podrozdz. 2.3.2.3.).

2.3.2.3. Pracownicy SJPdC, ich sylwetki, działania i osiągnięcia

Kilka artykułów o charakterze informacyjnym dotyczy publikacji, których autorami lub współautorami są właśnie wykładowcy. Gazety lokalne zaanonsowały np. pierwszy w Polsce *Mały słownik polsko-chiński* autorstwa T. Jeromina i Chinki Din Wei (m.in. EIl, 1990, nr 43). Znajdujemy także w prasie informację o wydawanym przez PWN podręczniku E. Bajor i E. Madej *Wśród ludzi i ich spraw. Kurs języka polskiego jako obcego dla humanistów* (GŁ, 1999, nr 169). Oddzielnie, w notce biograficznej „Kaowiec z pasją" prezentowana jest sylwetka innego wykładowcy – Grzegorza Rudzińskiego (GŁ, 2001, nr 90). Z kolei w długim, bo zajmującym 3/4 kolumny,

artykule publicystycznym „Sześć, teść czy jeść?" (EII, 2001, nr 280) prezentowana jest sylwetka polonistki Iwony Słaby-Góral, a szczególnie jej praca z pochodzącymi z Europy Zachodniej słuchaczami programu Erasmus-Socrates, uczącymi się w Łodzi na organizowanych od paru sezonów, wrześniowych językowo-kulturowych kursach przygotowawczych; a wcześniej znajdujemy opis spotkania integracyjnego, w którym brali udział słuchacze SJPdC oraz uczniowie jednej z łódzkich szkół (DŁ, 1997, nr 127).

Innych wykładowców, ich pasje, osiągnięcia i poglądy można poznać dzięki artykułom tematycznie związanym z lokalnymi wydarzeniami, takimi chociażby jak trzymiesięczny pobyt w Łodzi grupy wolontariuszy z Amerykańskiego Korpusu Pokoju czy imprezy artystyczne dla słuchaczy z Europy Zachodniej. Nazwiska niektórych wykładowców (np. Alicji Skalskiej, Grażyny Zarzyckiej) pojawiają się w artykułach, których autorami są sami cudzoziemcy, ich wychowankowie; oczywiście trzeba pamiętać, że na wymienionych tu wykładowcach nie kończy się lista nauczycieli SJPdC miło wspominanych przez wychowanków. Niektórzy poświęcili im piękne akapity w napisanych przez siebie książkach[2]. We wszystkich tego rodzaju tekstach zarówno pracownicy, jak i sama instytucja kształcąca cudzoziemców, przedstawione są w dobrym świetle.

Można też powiedzieć, że wykładowcy, będący sami autorami artykułów, w których podejmowany jest temat sytuacji cudzoziemców w Łodzi, dokonują przecież autoprezentacji, przedstawiając wprost własne poglądy. W analizowanym korpusie tekstów są takie, które można potraktować jako głos środowiska związanego z nauczaniem cudzoziemców w Łodzi – są to zazwyczaj teksty polemiczne: artykuły publicystyczne (np. mojego autorstwa „Łódź bez cudzoziemców?", GŁ, 1998, nr 11, czy list do Redakcji „Gazety Łódzkiej" wystosowany przez nauczycieli, protestujących tym samym przeciwko strategii negatywnego obrazowania mieszkańców XIV akademika przez łódzkie media, GŁ, 1998, nr 12. O tym, że artykuły te zostały zauważone przez czytelników, świadczą kolejne polemiki (zob. np. list do Redakcji „Gazety Łódzkiej" wystosowany przez rzecznika prasowego UŁ, GŁ, 1998, nr 16, s. 2). Podobną funkcję obrońcy/głosu środowiska pełnią wypowiedzi choćby wykładowcy SJPdC – Ewy Pawlik, która wypowiada się w obronie upadającej (a właściwie – przedstawionej jako upadająca) placówki (zob. artykuł „Kup pan polski", dokładniej omówiony w podrozdz. 2.3.2.1.)

W zbiorze wycinków prasowych BUŁ, związanych tematycznie ze SJPdC, nie brakuje także nekrologów; w omawianym okresie zmarło bowiem kilku wykładowców Studium oraz ich krewnych.

[2] Mam tu na myśli przede wszystkim książkę Samuela Fosso (2001), która zdobyła sobie pewną popularność w Polsce. Wspominana jest w niej z sympatią lektorka T. Wicińska.

2.3.2.4. Sytuacja studentów-cudzoziemców kształcących się w Łodzi

W pewnej grupie tekstów zwraca się uwagę na trudności adaptacyjne cudzoziemców w naszym kraju, podejmowany jest też temat stosunku łodzian do obcych oraz Polaków do „polonusów ze Wschodu"; zob. artykuł „«Polaki» i «Ruskie»" (GŁ, 1991, nr 142). Autorzy skupiają się także na opisie złożonego charakteru stosunków interpersonalnych wewnątrz ośrodka kształcącego cudzoziemców oraz zmian zachodzących w SJPdC w związku ze zmianą systemową w naszym kraju. W większości artykułów (o charakterze reportażowym lub w tekstach informacyjnych) tematy te pojawiają się, są jednak traktowane pobieżnie. Poważniejsze analizy owych zagadnień podejmowane były w dłuższych artykułach publicystycznych o charakterze opisowym, a nieraz polemicznym. Ich autorami byli również wykładowcy; zob. reportaż M. Starzyckiej „Drogi do Polski" (Scz, 1993, nr 3); zob. także cykl artykułów G. Zarzyckiej „Łódzka Wieża Babel I, II, III" (GŁ na Weekend, 1992, nr 9, 10, 11) oraz artykuł polemiczny tejże: „Łódź bez cudzoziemców?" (GŁ, 1998, nr 11).

Również w artykułach samych słuchaczy SJPdC znajdujemy ciekawe próby przedstawienia trudnego i bolesnego nieraz problemu związanego z tożsamością narodową; zob. artykuły studentów o polskim rodowodzie: M. Jańczuka, W. Makarenki (słuchaczy ze Wschodu) oraz A. Toruńczyka, słuchacza z Francji (GŁ, 1992, nr 80). Słuchacze pisali również o emocjach związanych z odkrywaniem kraju rodziców: A. Toruńczyk w reportażu-opowiadaniu „Obrazki z ziemi pokochanej" (GŁ, 1992, nr 16); o różnicach kulturowych między Polską a swoimi krajami (zob. m.in. wywiad z A. Toruńczykiem „Kraj na krańcach Europy", GŁ, 1992, nr 63). Trzeba przyznać, że redaktorzy „Gazety Łódzkiej" otworzyli łamy dla wykładowców i słuchaczy SJPdC, czego efektem było znaczne przybliżenie opisywanej problematyki łódzkim czytelnikom.

Różnorodne grupy cudzoziemców są w odmienny sposób opisywane, a różnica w opisie bierze się z zakorzenionych mocno w umysłach Polaków nastawień wobec konkretnych grup narodowych. Ich wizerunek medialny, w tym wypadku prasowy, może być istotnym elementem kształtującym obraz przedstawicieli danej narodowości w Polsce. Problem tych odmienności w opisie cudzoziemców zostanie podjęty w innym artykule.

2.3.2.5. Sytuacja w siedzibie słuchaczy SJPdC

Tekstów, których tematem centralnym („bohaterem") jest akademik, znajdujemy w analizowanym korpusie bardzo wiele, bo około pięćdziesięciu. Ich autorzy koncentrują często swoją uwagę na zwykłych życiowych sprawach, takich jak: przeprowadzki, remonty, awarie (np. sieci telefonicznej)

w akademiku. Są to najczęściej proste informacje utrzymane w neutralnym tonie.

W relacjach z łódzkiej Wieży Babel znajdujemy też wiele, mrożących nieraz krew w żyłach, doniesień ma temat konfliktów między zamieszkującymi akademik grupami narodowościowymi (np. bójek, afer), sprawozdań z tragicznych wydarzeń z udziałem cudzoziemskich mieszkańców akademika, doniesień z wydarzeń o charakterze sensacyjnym, takich jak kradzieże czy akcje przeprowadzane w akademiku przez policję. Pod względem gatunkowym większość tekstów to reportaże, rozbudowane sprawozdania i relacje oraz mocne w wymowie artykuły publicystyczne, jak również listy do redakcji, polemiki, komentarze i sprawozdania.

Większość publikacji tego typu pojawiła się w gazetach lokalnych (choć nie tylko), w 1998 i w 1999 r., a ów potok tekstów został wywołany zagadkową śmiercią jednego ze słuchaczy i mieszkańców. Teksty o sensacyjnym charakterze utrzymane w tzw. stylu publicystycznym (zob. Kurkowska, Skorupka 2001), a więc o wysokim ładunku emocjonalności, ekspresji, a tym samym – perswazyjności, konotują najwięcej negatywnych odczuć, w najszerszym zatem stopniu wpływają na wytworzenie określonego obrazu świata cudzoziemców w Łodzi.

2.3.2.6. Tradycje i obyczaje – polskie i cudzoziemskie

Są to – okazjonalne najczęściej – teksty, które opisują święta, tradycje, ciekawe obyczaje cudzoziemców mieszkających w Łodzi lub próby ich dostosywania się do zwyczajów polskich. Najczęściej opisywane w prasie obyczaje cudzoziemskie to: muzułmański ramadan (np. „Ramadan na Kopcińskiego", GP, 1994, nr 44) i wietnamskie święto Tet (zob. np. artykuł „Od Koranu po drzewko tetowe", EIl, 1990, nr 251; „Po bawole tygrys", GŁ, 1998, nr 22), szerzej opisywano także wieczór afrykański (np. „Święto Afryki w... Łodzi", EIL, 1992, nr 19321). Dziennikarzy interesowały ponadto sposoby spędzania ferii zimowych przez cudzoziemców (np. „Opłatek po polsku", GP, 1993, nr 298; „Koszyczkowy sylwester", GP, 1993, nr 303) czy wakacji (zob. np. „Lato w «Wieży Babel»", DŁ, 1991, nr 143; „Daleko od domu", GŁ, 1994, nr 165).

Wszystkie wymienione tu tematy ujmowane były z sympatią i zrozumieniem dla cudzoziemskich zwyczajów. Pojawianie się tego rodzaju tekstów w prasie z pewnością wpływało na poszerzenie wiedzy czytelników, miało więc walor poznawczy i edukacyjny, choć nie tylko. Zdarzało się, że redakcja zamieszczała artykuł opisujący ciekawe cudzoziemskie zwyczaje wkrótce po serii artykułów wywołujących bardzo negatywne odczucia na

temat społeczności studentów zagranicznych. Artykuły okazjonalne stawały się w tym momencie przeciwwagą dla takich tekstów, neutralizując – choć nie do końca – przykre odczucia płynące z artykułów o wcześniej opisywanych, prawdziwych bądź wymyślonych, aferach.

3. KATEGORYZACJA JĘZYKOWA MIEJSCA NAUKI I POBYTU CUDZIEMCÓW

W analizowanych tekstach oba miejsca są zazwyczaj rozdzielane, różnorodnie też są określane. Zabieg ten jest logiczny i pozostaje w zgodzie z rzeczywistym stanem rzeczy, bowiem uczący się w Łodzi cudzoziemcy mieszkali do pewnego czasu w innym miejscu, niż się uczyli.

3.1. Miejsce nauki

Odnotowałam **różnorodne warianty nazwy** określającej **miejsce nauki cudzoziemców** uczestniczących w kursach przygotowujących do podjęcia studiów w Polsce. Najczęściej stosowana jest – przede wszystkim w początkowych akapitach artykułów – pełna, oficjalna nazwa instytucji: „Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Uniwersytecie Łódzkim" (częściej: w UŁ) lub: „Uniwersytetu Łódzkiego" (w sytuacjach, gdy dane określenie pojawia się bardzo często, nie podaję specyficznego źródła). Określeniem o dużej frekwencji jest także „Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców" (często z dodatkiem: w UŁ/UŁ – jak wcześniej); określenie to można uważać za jedyny wariant, oczywiście mniej ścisły, pełnej nazwy instytucji. Pojawiają się także, choć rzadziej, nie tylko w tekście głównym, ale również w nagłówkach, skróty pełnej nazwy, np. w nagłówku jednego z artykułów opublikowanych w dzienniku lokalnym czytamy: „Niewielu chętnych do łódzkiego Studium Języka Polskiego", a w części tekstowej używa się skrótu „Studium", od pierwszego słowa pełnej nazwy (GŁ, 1992, nr 215).

Ten typ parafrazowania nazwy jest zgodny z zasadami przyjętymi w samej instytucji nauczającej, gdzie dla uproszczenia codziennej komunikacji stosowane są podobne do wymienionych formy skrócone, a studenci zazwyczaj posługują się formą jednowyrazową: Studium. W tekstach prasowych nie odnotowałam natomiast skrótu SJPdC, będącego akronimem nazwy, często stosowanym w pismach urzędowych, w artykułach naukowych itp.

W czasopismach ogólnopolskich, w których wzmiankowana jest łódzka placówka, znalazłam nazwy całkowicie odbiegające od wersji oryginalnej, będące właściwie jej omówieniami, jak np. w dwujęzycznym artykule promocyjnym: „The Łódź School of Polish. Łódzka szkoła polskiego" (Kal,

1993, nr 8). W artykule zatytułowanym „Język polski w modzie" o działalności łódzkiego ośrodka mówi się w konteście ogólnopolskim w następującym fragmencie: „Na Uniwersytecie Łódzkim od 4 lat istnieje samodzielny Wydział Nauczania Języka Polskiego dla Obcokrajowców" (GłP, 1995, nr 299). Autor ostatniego tekstu, wyjątkowo słabo zorientowany w specyfice nauczania cudzoziemców w Łodzi, dopuścił się w tej wypowiedzi kilku przekłamań, a mianowicie: niepoprawnie podał nazwę instytucji, podał mylną informację na temat jej statusu (SJPdC w żadnym wypadku nie jest samodzielnym wydziałem lub instytutem, a jedynie jednostką pozawydziałową) i mylnie określił okres jej działania (cztery lata zamiast czterdziestu). Jeśli celem artykułu miała być rzeczowa i rzetelna informacja na temat miejsc kształcenia cudzoziemców w Polsce, to przynajmniej w przypadku Łodzi, nie został on zrealizowany.

Podobne omówienia nazwy właściwej można spotkać w prasie lokalnej, np. „Centrum szkolenia obcokrajowców UŁ" (EIl, 1993, nr 19663), nierzadko z towarzyszącą właściwej nazwie grupą atrybutywną (zob. pogrubienie poniżej), co wywołuje pozytywne skojarzenia na temat opisywanej instytucji, jak we fragmencie informacji o międzynarodowej konferencji, która rozpoczęła się w **„Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego, najstarszym i największym w kraju ośrodku przygotowującym obcokrajowców do studiów w Polsce"** (DŁ, 1995, nr 122).

3.2. Siedziba cudzoziemców

Studenci przybywający do Łodzi na roczne (lub krótsze) kursy języka polskiego dla cudzoziemców kwaterowani byli w kilku domach studenckich. Dwóm z nich: akademikowi sąsiadującemu z dawnym budynkiem SJPdC przy ulicy Kopcińskiego 16/18 oraz akademikowi nr XIV przy ulicy Matejki 21/23, w którym niegdyś jedynie kwaterowano cudzoziemskich studentów, a od kilku lat również się ich uczy, nadawane są w analizowanych artykułach prasowych różnorodne, nieraz metaforyczne nazwy.

Zacznijmy **od określeń najbardziej neutralnych**, o niskim lub zerowym ładunku emocjonalnym. Można do nich zaliczyć określenia występujące w bardzo wielu tekstach: „XIV Dom Studencki [DS] w Łodzi [lub UŁ]", „akademik przy ulicy Matejki" (np. DŁ, 1998, nr 2), a także nazwę będącą kontaminacją określeń: „dom studencki" i „akademik": „XIV Dom Akademicki przy ul. Matejki" (DŁ, 1998, nr 2). Dość często określa się XIV Dom Studenta potocznym mianem: „czternastka", jak w artykule o przeprowadzce SJPdC z budynku przy ul. Kopcińskiego do budynku przy ulicy Matejki: „Studium w czternastce" (DŁ, 2000, nr 9).

W dwóch nagłówkach została użyta konstrukcja lokatywna „na Kopcińskiego", będąca metonimią nazwy wyeksplikowanej we fragmencie inicjującym tekst właściwy: „Ramadan na Kopcińskiego": „W Łodzi, a ściślej w XIV Domu Studeckim, w którym zamieszkują słuchacze Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców UŁ, mieści się... meczet" (GP, 1994, nr 44). Konstrukcje lokatywne podobne do przedstawionej wyżej są dobrze znane z języka potocznego (por. zwroty: „Mieszkam przy – lub mniej poprawnie – na) Piotrkowskiej/Narutowicza", „Chodźmy na Piotrkowską" itp.) i pojawiają się w sytuacji, gdy podmioty konwersujące doskonale znają miejsce, o którym się w danej wypowiedzi mówi; co sprawia, że nie potrzebują dodatkowych informacji na jego temat. W analizowanym fragmencie tekstu ów efekt bliskości (podmiotu piszącego i czytelników) ze wspomnianym miejscem załamuje się pod wpływem dodanego objaśnienia, które jednak jest charakterystycznym elementem informacji prasowej.

Najczęściej i z największym – jak się wydaje – upodobaniem, autorzy tekstów stosują **nazwę o biblijnej prowieniencji: Wieża Babel**. W analizowanym korpusie tekstów jest ona obecna w kilku jeszcze wariantach, a mianowicie: „Łódzka [lub: łódzka] Wieża Babel", „stara Wieża Babel" (nazwa odnosi się do akademika przy ul. Kopcińskiego; DŁ, 1992, nr 15) i „nowoczesna Wieża Babel" (nazwa odnosi się do akademika przy ulicy Matejki; tamże) oraz najbardziej skrócony wariant nazwy, który wystąpił zaledwie jeden raz w tytule artykułu: „Zajazd na Babel" (WD, 1998, nr 119). Zastanówmy się, jaki ładunek kulturowy i emocjonalny zawarty jest w tej, tak powszechnie stosowanej, nie tylko przez środki masowego przekazu, ale także przez zwykłych mieszkańców Łodzi, metaforze.

W artykule „Z całego świata na... Kopcińskiego" celowość jej użycia objaśniana jest następująco:

Wieżowiec przy ul. Kopcińskiego w Łodzi, pełniący funkcję domu studenckiego przy Studium Języka Polskiego dla Obcokrajowców, nazywany jest wieżą Babel. Różnorodność języków, ras i nacji narzuca się od razu. W niewielkich pokoikach akademika (zaprojektowanych w oszczędnym, gomułkowskim stylu lat 60.) mieszkają, często dzieląc jeden pokój, przedstawiciele różnych kultur i narodowości. Z takiego nagromadzenia i przemieszania wyniknąć może wiele problemów (GP, 1991, nr 107).

Oba typy konotacji: Wieża Babel jako symbol różnorodności (konotacja o charakterze pozytywnym) a zarazem chaosu, który owa różnorodność powoduje (konotacja negatywana), obecne są w wielu tekstach z omawianej serii choć zdecydowanie przeważa druga z nich, jak w artykule „Zajazd na Babel":

[...] W akademiku, zwanym Wieżą Babel, żyją studenci z całego świata. – Mieszkam tu cztery lata i wiele rzeczy widziałem – mówi Paweł Polinceusz, członek Rady Mieszkańców. W krótkiej historii akademika jest zbrodnia, samobójstwa, liczne burdy i bijatyki, a także najazdy łódzkich bandytów z kijami baseballowymi na kolorowych studentów (WD, 1998, nr 119).

W kilku artykułach o ambicjach edukacyjnych pojawia się wprost nawiązanie do opisanej w Biblii sytuacji. Oto np. nadtytuł artykułu opublikowanego w tygodniku ogólnopolskim: „W mitycznych czasach cała ziemia była «jednego języka i jednej mowy», lecz boska moc sprawiła, że ludzkość rozproszyła się od Wschodu aż po Zachód. Powstały narody, światopoglądy i religie i łódzka «Wieża Babel». Zob. też fragment środkowy, w którym owo zróżnicowanie nie jest interpretowane jako zaczyn burd i chaosu, a przeciwnie – jako element przyczyniający się się do kreowania „wyjątkowej atmosfery", wspólnoty, w której współistnienie kultur staje się nie tylko możliwe, ale i całkiem naturalne:

Łódzka „Wieża Babel" to tygiel, w którym koegzystuje rzucające się mocno w oczy pomieszanie. W sąsiadujących ze sobą pokojach mieszkają muzułmanie, chrześcijanie i buddyści, na korytarzach czarni chłopcy flirtują ze słowiańskimi dziewczynami, zza drzwi i ścian dobiega muzyka Orientu zmieszana z popem, a zapachy niespotykanych przypraw korzennych rozchodzą się ze wspólnych kuchni (Prz, 2001, nr 42).

Wymowa tego artykułu jest w znacznym stopniu zbliżona do poglądów sformułowanych w artykule mojego autorstwa („Łódź bez cudzoziemców", GŁ, 1998, nr 11), ukierunkowanego na dyskusję z tezami artykułów publikowanych systematycznie przez łódzkich dziennikarzy, zatrudnionych w lokalnych – choć nie tylko – dziennikach (polemika dotyczyła jednak przede wszystkim tekstów zamieszczanych w „Gazecie Łódzkiej", dodatku „Gazety Wyborczej"), a wywołanych najprawdopodobniej samobójczą śmiercią nigeryjskiego studenta, jednego z mieszkańców XIV akademika. Odnotujmy, jak określana jest siedziba łódzkich cudzoziemców w owych tekstach.

Oto wyrażenia zawarte w nagłówkach, a konkretnie w tytułach tekstów: „Getto Wyższych Pięter" (GŁ, 1998, nr 8), „Getto nr czternaście" (WD, 1998, nr 143), „Pechowy akademik" (WD, 1998, nr 7), „Piekielny akademik" (SEx, 1998, nr 4), „Parszywa czternastka" (DŁ, 1998, nr 126), „Feralna czternastka" (GŁ, 1999, nr 83), „Akademia grozy" (F, 1998, nr 6).

W pełnokolumnowym reportażu „Getto nr czternaście", cytowanych jest kilka jeszcze funkcjonujących w stałym obiegu określeń. Podejmuje się także próbę ich objaśnienia, dlatego warto przytoczyć dłuższy fragment wspomnianego tekstu:

Akademik nosi wiele ponurych nazw. „Wieża Babel" przyrosła już do akademika dla cudzoziemców. O XIV DS mówi się też „Sajgon", „Belfast", „Sarajewo". Ostatnio coraz częściej pojawia się określenie getto. – To chyba przez to, że jesteśmy tu tacy odizolowani od świata – mówi Kayode, Nigeryjczyk, student prawa. – Z kolegami widujemy się tylko na uczelni. Po szkole zamykamy się w pokojach. Polacy to u nas egzotyka. Gettem nie określa się całego akademika. Na niższych piętrach mieszka mieszane towarzystwo. Dopiero wyżej Polacy stają się rzadkością,

a szczyt „Wieży Babel" przypomina wyglądem budynki z miasta objętego wojną. Stąd „Sajgon", czy „Sarajewo". Kierownik akademika [...] mówi, że „Sajgon" trzeba zobaczyć samemu, bo nikt nie uwierzy, że tam jest jak po bombardowaniu (WD, 1998, nr 143)[3].

Nie spotkałam w tekstach z lat 1989–2003 nazw, ich parafraz ani metafor związanych z siedzibą łódzkich cudzoziemców, które konotowałyby jednoznacznie pozytywne odczucia[4]. Zdarza się jednak, że metafora Wieży Babel, sama w sobie wywołująca sprzeczne pod względem emocjonalnym skojarzenia, wykorzystywana jest do opisu zjawisk afirmowanych przez podmiot piszący, jak w artykule „Powrót do «Wieży Babel»" (DŁ, 1992, nr 15), traktującym o planowanym zjeździe obcokrajowców-absolwentów polskich uczelni wyższych, organizowanym właśnie w Łodzi, a konkretnie – w XIX Domu Studenta.W artykule tym „Łódzka Wieża Babel" jest symbolem domu, małej ojczyzny, mitycznego punktu, w którym zaczęła rodzić się wspólna, polska (niekoniecznie tylko łódzka) tożsamość dzisiejszych absolwentów. Ważnym celem przyświecającym pomysłowi organizacji takiego zjazdu była promocja naszego kraju w świecie. Jak się okazuje, Wieża Babel jest pojemną metaforą, którą wykorzystano również do celów promocyjnych.

Znacznie częściej autorzy tekstów prasowych stosują jednak tę przenośnię, by zaakcentować obawy – negatywne odczucia, wobec miejsca, co tym samym powoduje kształtowanie się w umysłach czytelników negatywnego jego obrazu i w podobny sposób wpływa na kształtowanie się wizerunku cudzoziemców.

3.3. Wnioski

3.3.1. Kategoryzacja językowa miejsca nauki cudzoziemców

3.3.1.1. Sprzeczne tendencje

Posumowując, należy przyznać, że **miejsce nauki cudzoziemców**, a więc instytucja znana pod pełną nazwą jako Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego – **nie jest kategoryzowane wprost**

[3] Zastanawiące, że tego rodzaju opinie wypowiadane były bez zażenowania przez ówczesnego kierownika akademika, odpowiedzialnego przecież za utrzymanie w nim porządku.

[4] Nie znaczy to, że o XIV domu studenckim w ogóle nie pisano w przyjaznym tonie, zob. np. taki fragment: „[...] Zagraniczni goście mieszkają w dużym, nowoczesnym akademiku nr XIV" (DŁ, 1996, nr 151); choć typowe nastawienie do tego miejsca znacznie lepiej obrazuje inny fragment: „[...] Czternastka to moloch. Nieudany i pechowy od samego początku" (DŁ, 1998, nr 126).

w sposób negatywny; nie znalazłam przynajmniej żadnych tekstów, w których stosowana by była taka strategia. SJPdC jest zwykle przedstawiane rzeczowo, a w kilku tekstach podnosi się wysoki status tej instytucji wśród innych ośrodków zajmujących się w Polsce kształceniem cudzoziemców.

Jednak dokładniejszy przegląd materiałów, których tematem specyficznym jest SJPdC, pozwala na wyciągnięcie wniosku, że można mówić o **kategoryzacji negatywnej, która zachodzi nie wprost**. Przyczynia się do tego pojawiający się wielokrotne w artykułach wątek deficytowości tej instytucji dydaktycznej, ciągłe akcentowanie przez dziennikarzy sprawy problemów z naborem studentów w kolejnych latach funkcjonowania Studium w Trzeciej Rzeczpospolitej, a wreszcie – opis dramatycznych momentów instytucji.

W tekstach tego rodzaju – a właściwie w niektórych akapitach poszczególnych tekstów – w opisach tych trudnych dla placówki sytuacji pojawia się słownictwo charakterystyczne dla opisu zjawisk meteorologicznych (klęsk naturalnych, kataklizmów), stanów chorobowych lub patologii społecznych. Stosowana jest np. metafora burzy; sugeruje się, że Wieża Babel za chwilę runie, zawali się, że (używając terminu medycznego) jest w fazie przedterminalnej, jeśli nie terminalnej, gdyż „dogorywa", jej egzystencja zbliża się kresu (zob. zastosowany w tytule jednego z artykułów kalambur: „Ostatnie stadium Studium", DŁ, 2003, nr 34). Problemy w SJPdC rozpatruje się czasami w kategoriach „rozłamu w rodzinie"; metafora ta odnosi się do łódzkiego środowiska akademickiego, które – jak się sugeruje w wielu tekstach – nie docenia roli placówki nauczającej cudzoziemców w Łodzi.

W wyniku **nakładania się dwóch sprzecznych tendencji w sposobie kategoryzowania obraz medialny łódzkiej placówki nauczającej cudzoziemców nie jest jednoznaczny**. Pojawienie się w ostatnich latach dużej liczby artykułów, w których SJPdC przedstawione jest jako instytucja upadająca, a przynajmniej z dużymi problemami, zdecydowanie szkodzi jej wizerunkowi.

Zdarza się, że w jakimś kluczowym dla logiki tekstu stwierdzeniu pojawiają się oba typy konotacji – pozytywna i negatywna. Na przykład w akapicie streszczającym artykułu „Kup pan polski" (DŁ, 2003, nr 22) segment wypowiedzi: „Czarne chmury [...]" stanowi temat (punkt wyjścia w zdaniu, centrum uwagi, nawiązanie do tego, o czym wszyscy już wiedzą z różnych źródeł) konotujący negatywne odczucia. Drugi segment wypowiedzi: „[...] zbierają się nad Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu łódzkiego – jedną z nielicznych placówek, które rozsławiły Łódź na świecie" pełni funkcję rematu, gdyż podawane są tu dodatkowe informacje na temat obiektu, nad którym „zbierają się chmury". Ten element wypowiedzi konotuje pozytywne treści i odczucia.

W tym wypadku autor – któremu wyraźnie zależy na tym, by pomóc uratować ważną dla akademickiej Łodzi instytucję – zastosował ciekawą

BUK

strategię retoryczną, ustanawiając w fukcjach *datum* i *novum* segmenty, które zwykle stoją na innych pozycjach (w większości stwierdzeń traktujących o sytuacji w SJPdC to nazwa instytucji pełni funkcję tematu); choć możliwa jest jeszcze inna interpretacja logiki tego zdania[5]. Podanie „czegoś pozornie oczywistego" (tego, że placówka ta wielokrotnie promowała Łódź w świecie) jako „czegoś nowego" ma doprowadzić do wywołania empatii z rozmówcami, do przyjęcia określonego punktu widzenia.

Analizowany wyżej akapit streszczający jest więc **wzorcowym przykładem makrostruktury** (zob. definicje w podrozdz. 2.3.1.), stanowiąc „ramę", „konstrukcję nośną" omawianego tekstu – będąc tym segmentem artykułu, w którym – poprzez uogólnienie, selekcję treści i nasycenie tekstu emocjami, kryje się **sedno, kwintesencja wypowiedzi**.

3.3.1.2. SJPdC w oczach słuchaczy

Słuchacze SJPdC wypowiadają się zwykle o miejscu, w którym rozpoczęło się ich życie akademickie w Polsce, **nie szczędząc pochwał nauczycielom ani też słów aprobaty dla sposobu nauczania języka polskiego**. Może o tym świadczyć cytowana w jednym z artykułów wypowiedź Antoine'a Toruńczyka, studenta z Francji:

Francuz polskiego pochodzenia entuzjazmuje się: Studium to wspaniałe miejsce. Ja się tu bardzo dobrze czuję. Te wszystkie wymieszane kultury – to naprawdę Wieża Babel! Ja po raz pierwszy przebywam w takim miejscu. Tyle narodowości razem! To fantastyczne! („Łódzka Wieża Babel I", GŁ na Weekend, 1992, nr 9, porównaj też inne wypowiedzi i autorskie teksty, publikowane w: GŁ, 1992, nr 16, 62, 80).

Oczywiście, zdarzają się słuchacze z trudem znoszący ciągłą obecność przedstawicieli wielu narodowości obok siebie i zupełnie niepotrafiący czerpać radości z przebywania w takim „wielonarodowym tyglu". Ich opinie można również spotkać w niektórych tekstach.

Oto chociażby kolejny fragment artykułu „Łódzka Wieża Babel I": „[...] Doktorant z Jemenu (7 lat w Polsce) szuka prywatnej nauczycielki dla swojej arabskiej, świeżo przybyłej żony. Nie chce, żeby uczyła się w Studium, «bo to takie zoo»"; por. jednak następną wypowiedź (zdecydowanie bardziej typową od poprzedniej):

[5] Za tym, że segment „czarne chmury" pełni funkcję rematu, przemawia wynik testu Gundela (zob. podrozdz. 2.3.1.): Jeśli chodzi o **czarne chmury** (temat), to z b i e r a j ą s i ę o n e .... (remat). Równie logiczna wydaje się jednak taka interpretacja; pod warunkiem że uzupełni się zdanie o element domyślny ([...]): Jeśli chodzi o **Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców Uniwersytetu Łódzkiego – jedną z nielicznych placówek, które rozsławiły Łódź w świecie** (temat), to c z a r n e c h m u r y z b i e r a j ą s i ę [n a d n i m] (remat).

Zdarzają się jednak i tacy, którzy szybko doceniają znaczenie tego jednego w swoim rodzaju swojskiego miejsca na obcym terytorium. Studentka z Jordanii, po czterech miesiącach pobytu w Polsce, stwierdza: Ja myślę, że Łódź jest najlepsza. Bo ja tu wszystko znam. Kiedy jestem w Studium, jestem zadowolona. Myślę, że jestem w Jordanii. Mogę rozmawiać z kolegami po arabsku.

Pojawiająca się w wypowiedziach niektórych słuchaczy metafora Studium Języka Polskiego jako zoo, a więc 'miejsca, w którym studenci z zagranicy są skupieni i zamknięci w klatkach, niczym dzikie zwierzęta', to typ kategoryzowania charakterystyczny raczej dla poprzednich, PRL-owskich, lat funkcjonowania SJPdC w Łodzi[6]. Cudzoziemcy, wchodząc w kontakt z łodzianami, niezbyt przychylnie nastawionymi do obcokrajowców, zapożyczali od nich sposób widzenia i kategoryzowania tego miejsca (więcej na ten temat, jak również na temat sposobów adaptowania się różnych grup narodowościowych w SJPdC, pisałam w serii artykułów naukowych (zob. Zarzycka-Suliga/Suliga, 1990a, b; Zarzycka-Suliga, 1991 [współautorstwo z Podsiadły]; Zarzycka-Suliga, 1993a, b; Zarzycka, 2000; zob. także publikacje innych autorów, np.: De Carvalho, 1990a, b; Łodziński [red.], 1990; Nowicka, Łodziński [red.], 1993; Majchrowski, 1992; Skalska, 1993).

Należy odnotować jeszcze w tym miejscu krytyczne uwagi niektórych przedstawicieli Polonii wschodniej wobec nazwy: Studium Języka Polskiego **dla Cudzoziemców**, a właściwie wobec jednego jego elementu składowego (zob. wytłuszczenie). Studenci ci, czując się Polakami, boleli nad tym, że – jak się im wydawało – w Polsce są traktowani tak, jak inni studenci zagraniczni; zob. wypowiedź cytowaną w jednym z niedawno opublikowanych artykułów: „[...] Bolała ich nazwa studium. «Nie jesteśmy cudzoziemcami! Przecież Polska to nasza ziemia» – mówili. Wracali z silnym postanowieniem, że będą krzewić polskość na Białorusi"; „Kup pan polski" (DŁ, 2003, nr 22).

Opinie negatywne na temat SJPdC jako miejsca nauki są jednak sporadyczne i nie dotyczą spraw kluczowych.

3.3.2. Kategoryzacja językowa siedziby cudzoziemców

Całkiem inaczej przedstawia się sprawa z wykreowanym w prasie obrazem siedziby cudzoziemców w Łodzi, a przekazywanym m.in. już w – cytowanych wyżej – nazwach miejsca, peryfrazach, metaforach. Cząstkowy opis miejsca pobytu cudzoziemców łódzkich tworzony jest poprzez pełniące funkcję epi-

[6] Często tę samą metaforę, słuchacze studiujący w SJPdC (przede wszystkim arabscy) stosowali wobec swojego miejsca zamieszkania; jednak już na początku lat 90. metaforę tę skutecznie zastąpiły inne (zob. podrozdz. 3.2.).

tetów, powtarzane w prasie niczym refren, określenia dotyczące XIV akademika: „pechowy", „piekielny", „feralny", „akademia grozy"; malowniczych, choć mało wyszukanych, aluzjach typu „parszywa czternastka" (jest to łatwa do odczytania parafraza tytułu filmu *Parszywa trzynastka*, którego bohaterami są skazani na śmierć więźniowe; czy metonimiach o wydźwięku społecznym, takich jak „getto", „getto wyższych pięter" oraz takich, których obrazowanie zostało zapożyczone z newsów wojennych lub z opowieści o akcjach terrorystów, jak:, „Sajgon", „Sarajewo", „Belfast".

Konotują one niezwykle negatywne odczucia grozy, bojaźni, totalnego krytycyzmu wobec opisywanego miejsca, które staje się symbolem chaosu, bałaganu, brudu, siedliskiem afer, siedzibą dilerów narkotyków, terrorystów, miejscem dziwnym, strasznym, odizolowanym i takim, od którego należy się izolować. Te wyrażane wprost treści podsycane są przez dziennikarzy kolejnymi artykułami o wielce znaczących nagłówkach: „Zajazd na Babel" (WD, 1998, nr 119), „Niepokoje w Wieży Babel" (EIl, 1992, nr 19296), „Nożownik z Wieży Babel"(EIl, 1998, nr 20860), czy nawet „Spokój w Wieży Babel" (DzŁ, 1991, nr 15). Tonacja ostatniego z nagłówków wcale nie jest neutralna; czyż nie sugeruje się tu, że spokój, który nareszcie nastał, może być tylko chwilowy?

Jeśli obecne w nagłówkach artykułów **określenia**: XIV Dom Studenta/akademik/dom akademicki nr XIV i „Wieża Babel"/getto/ Sajgon itp. uznamy za **warianty tematu specyficznego**, to możemy stwierdzić, że wraz z **epitetami, odnoszącymi się do tak określanego miejsca**, a także z charakterystycznymi – bo zazwyczaj niezwykle ekspresywnymi – **opisami tego, co się w tym miejscu dzieje**, budują one **makrostrukturę, skrypt mentalny, odciskający się w umysłach czytelników**.

Nawet pobieżna lektura **nagłówków oraz akapitów streszczających i lidów** (a więc tych elementów tekstowych, które zdaniem badaczy są „kwintesencją" tekstu) wszystkich artykułów z lat 1989–2003, poświęconych opisowi sytuacji w siedzibie łodzkich cudzoziemców (a jest takich tekstów kilkadziesiąt), pozwala na **prześledzenie tego, w jakich kierunkach** rozwija się dyskurs prasowy na temat tego obiektu i zamieszkałych w nim osób. Trudno się spodziewać, by „Łódzka Wieża Babel", w tak negatywny sposób kategoryzowana w prasie, mogła być uważana przez łodzian za miejsce swojskie, a jej mieszkańcy – za osoby, które warto darzyć zaufaniem[7].

[7] Przedstawiany tekst stanowi pierwszą część cyklu. W kolejnych częściach pragnę zająć się wizerunkiem medialnym poszczególnych grup cudzoziemców będących słuchaczami „Łódzkiej Wieży Babel", a także dokonać dokładniejszej analizy dyskursu toczącego się w łódzkiej prasie w roku 1998.

BIBLIOGRAFIA

Bauer Z. (2000), *Gatunki dziennikarskie*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Universitas, Kraków.

De Carvalho P. (1990a), *Studenci obcokrajowcy w Polsce*, Studia nad Postawami wobec Innych Narodów, Ras i Grup Etnicznych, t. 3, UW, Inst. Socjologii, Warszawa.

De Carvalho P. (1990b), *Adaptacja studentów-obcokrajowców w Polsce a ich wyniki w nauce*, [w:] S. Łodziński (red.), *Z problematyki swojskości i obcości w społeczeństwie polskim*, Dialogi o Trzecim Świecie, t. 6, Uniwersytet Warszawski, Warszawa, s. 101–110.

Duszak A. (1998), *Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Fosso S. (2001), *Czarnoskóry student w Europie*, Wyd. Poligraf, Wrocław.

Grzegorczykowa R. (1999), *Pojęcie językowego obrazu świata*, [w:] J. Bartmiński (red.), *Językowy obraz świata*, Wyd. UMCS, Lublin.

Gundel J. (1974), *The Role of Topic and Comment in Linguistic Theory*, praca doktorska, University of Texas, Austin.

Gundel J. K. (1988), *The Role of Topic and Comment in Linguistic Theory*, Garland, New York.

Kamińska-Szmaj I. (2001), *Słowa na wolności*, Wyd. Europa, Wrocław.

Kurkowska H., Skorupka S. (2001), *Stylistyka polska. Zarys*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Łodziński S. (red.) (1990), *Z problematyki swojskości i obcości w społeczeństwie polskim*, Dialogi o Trzecim Świecie, t. 6, UW, Warszawa.

Majchrowski J. (1992), *Problemy adaptacyjne młodzieży polskiej ze Wschodu w Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Uniwersytecie Łódzkim*, [w:] J. Mazur (red.), *Problemy kształcenia Polaków ze Wschodu*, UMCS, Lublin, s. 29–37.

Miller M. (1982), *Reporterów sposób na życie*, Warszawa.

Nagórko A. (1996), *Zarys gramatyki polskiej*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Nowicka E., Łodziński S. (red.) (1993), *Gość w dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Nowicka E., Nawrocki J. (red.) (1996), *Inny – obcy – wróg. Swoi i obcy w świadomości młodzieży szkolnej i studenckiej*, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Pisarek W. (1970), *Retoryka dziennikarska*, RSW Prasa, Kraków.

Skalska A. (1993), *Próby adaptacji środowiskowej studentów-przedstawicieli Polonii w Studium Języka Polskiego w Łodzi*, [w:] J. Mazur (red.), *Metodyka kształcenia językowego Polaków ze Wschodu*, UMCS, Lublin, s. 177–187.

Stewart J. (red.) (2000), *Mosty zamiast ludzi. O komunikowaniu się między ludźmi*, Wyd. Nauk. PWN.

Szczurek E. (1995), *Styl publicystyczny*, [w:] S. Gajda (red.), *Przewodnik po sylistyce polskiej*, Uniwersytet Opolski, Opole.

Tomlin R. S., Forrest L., Ming Ming P., Myung Hee K. (2001), *Semantyka dyskursu*, [w:] T. A. van Dijk (red.), *Dyskurs jako struktura i proces*, przeł. G. Grochowski, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

van Dijk T. A. (1980), *Macrostructures*, Hillsdayle, Lawrence Erlbaum NJ.

van Dijk T. A. (red.) (1985), *Handbook of Discourse Analysis*, Academic Press, London.

van Dijk T. A. (red.) (2001), *Dyskurs jako struktura i proces*, Wyd. Nauk. PWN, Warszawa.

Wolny-Zmorzyński K. (2000), *Reportaż*, [w:] Z. Bauer, E. Chudziński (red.), *Dziennikarstwo i świat mediów*, Universitas, Kraków.

Zakrzewska L. (2001), *Informacja*, [w:] A. Niczyperowicz (red.), *Dziennikarstwo od kuchni*, TS Wydawnictwo, Poznań 2001.

Zarzycka-Suliga G. (1990a), *Nauczanie cudzoziemców jako dialog międzykulturowy*, [w:] H. Rybicka-Nowacka, B. Rocławski (red.), *Tradycja i nowoczesność w nauczaniu cudzoziemców języka polskiego*, Wyd. UG, Gdańsk, s. 268–278 (ta sama autorka publikowała też, używając nazwisk: Suliga i Zarzycka).

Suliga G. (1990b), *Kontakty interkulturowe w ramach Studium Języka Polskiego dla Cudzoziemców w Łodzi*, [w:] S. Łodziński (red.), *Z problematyki swojskości i obcości w społeczeństwie polskim*, Dialogi o Trzecim Świecie, t. 6, Wyd. UW, Warszawa, s. 56–69.

Zarzycka-Suliga G. (1993a), *Swoi czy obcy? – o trudnościach dialogu ze studentami polskiego pochodzenia ze Wschodu*, [w:] J. Mazur (red.), *Metodyka kształcenia językowego Polaków ze Wschodu*, UMCS, Lublin, s. 169–177.

Zarzycka-Suliga G. (1993b), *Pierwsze kontakty studentów zagranicznych z Polską. Relacja z łódzkiej „Wieży Babel"*, [w:] E. Nowicka, S. Łodziński (red.), *Gość w dom. Studenci z krajów Trzeciego Świata w Polsce*, Oficyna Naukowa, Warszawa, s. 47–49.

Zarzycka G. (2000), *Dialog międzykulturowy. Teoria oraz opis zachowań społeczno-językowych cudzoziemców przyswajających język polski*, „Acta Universitatis Lodziensis", Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców, nr 11.

Zarzycka-Suliga G., Podsiadły J. (1991), *Sposoby i środki porozumiewania się cudzoziemców we wstępnym okresie nauczania języka polskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis", Kształcenie Polonistyczne Cudzoziemców, nr 3, s. 13–37.